

## Efektowne Dni Kultury Polskiej w Wilnie

Koncerty, spektakle teatralne i wystawa uświetniły tegoroczne Dni Kultury Polskiej w Wilnie w dniach 16-18 listopada.

Repertuar zaproponowany w tym roku przez organizatorów jeszcze przed rozpoczęciem imprezy zapowiadał się efektownie. Wykonawcy, którzy wystąpili przed wileńską publicznością, to uznane i rozpoznawalne w świecie kultury nazwiska, mające ugruntowaną pozycję na polskiej scenie artystycznej.

Publiczność zaś miała prawo oczekiwać występów na najwyższym poziomie i nie zawiodła się.



Dodatkowo okraszono występ bogatymi  
strojami  
Fot. DKP

Całość przedsięwzięcia współgrała z obchodami Roku Piotra Skargi, który ustanowiony został uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Właśnie temu wybitnemu kaznodziei poświęcono wystawę w holu głównym Domu Kultury Polskiej. Przypomniano o roli, jaką odegrał jako duchowny, jako wychowawca i jako człowiek nauki. Szczególnie wiele zawdzięcza księdzu Skardze Wilno, gdzie jezuita sprawował funkcję pierwszego rektora miejscowego Uniwersytetu.

Troska o dobro wspólne, która zawsze wymaga solidnego fundamentu moralnego, była motywem przewodnim pierwszego spektaklu pt. „Sejmik Sarmacki na okoliczność 400-lecia śmierci ks. Piotra Skargi”, który wystawiły Podlaska Chorągiew Husarska i Komputowa Chorągiew Stefana Czarnieckiego. W rolę księdza Skargi wcielił się popularny aktor teatralny i telewizyjny, Maciej Gąsiorek. Przedstawienie, które nabierało stopniowo cech monodramu, udanie zaadaptowało na potrzeby sceniczne konwencję kazania. Dodatkowo okraszono występ bogatymi strojami nawiązującymi do epoki, a nawet efektami pirotechnicznymi. Całość wypadła w oczach publiczności na tyle wiarygodnie, że artystów pożegnano gromkimi brawami.

Dzień pierwszy zakończył silny akcent muzyczny. Alicja Majewska — znana m. in. z przeboju „Być kobietą” — wraz z pianistą Włodzimierzem Kurczem zaprezentowali klasykę polskiej piosenki, ale również godną odnotowania autoironię. Szczególnie zabawne dla publiczności było wzajemne przekomarzanie się wokalistki i pianisty. Sympatycznie zrobiło się również, gdy artyści wspominali swoje wizyty w Wilnie sprzed lat.

Równie dobry kontakt z publicznością nawiązał Emilian Kamiński, który występował w sobotę

jako pierwszy. Aktor — ostatnio zaangażowany w prowadzenie w Warszawie własnego teatru „Kamienica” — śpiewał przy akompaniamencie gitary o przeżyciach związanych ze stanem wojennym. Były to niekiedy przeżycia traumatyczne — szczególnie związane z postacią bł. księdza Jerzego Popiełuszki. Również i pan Emilian opowiadał o swoich związkach z Wilnem, mówiąc, że „czuje się tutaj, jakby był w kawałku Polski”.

Tego dnia Dni Kultury Polskiej zaszczylił swą obecnością także ambasador RP w Wilnie Janusz Skolimowski, który dziękował „wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że odbyła się ta impreza”.

Kolejny artysta zapowiadany na sobotni dzień to przedstawiciel młodszego pokolenia wykonawców, osobowość telewizyjna i sceniczna, piosenkarz Maciej Miecznikowski, znany między innymi z występów w grupie „Leszcze”. Przy akompaniamencie fortepianu zinterpretował przedwojenne przeboje polskiej piosenki. Całość występu miała stylistykę kabaretową, w niestandardowy sposób nawiązującą do atmosfery przedwojennej sceny polskiej. W repertuarze znalazły się utwory wykonywane niegdyś m. in. przez legendarnego Eugeniusza Bodo jak np. „Tango Milonga”. Również Maciej Miecznikowski wspominał o związkach swojej rodziny z Ziemią Wileńską, co pozwoliło wytworzyć dodatkową więź między artystą a publicznością.

Tego dnia przewidziano również pokazy kulinarne Domu Polonii w Pułtusku, które firmowano jako „Kuchnię Jagiellonów”. Uczestnicy Dni Kultury Polskiej mieli okazję spróbować przygotowanych dań.

Występ Majki Jeżowskiej był ukłonem w stronę młodszej publiczności. Artystka znana m. in. z piosenki „Wszystkie dzieci nasze są” wystąpiła jako pierwsza w niedzielę. Ostatniego dnia imprezy swoje umiejętności wokalne, jak i taneczne, zaprezentował Michał Milowicz — piosenkarz, aktor teatralny i musicalowy. Niespożyta energia wykonawcy udzieliła się również publiczności, której część zachęcona przez artystę tańczyła pod sceną w takt muzyki. Koncert Michała Milowicza przewidziany na sam koniec był nieprzypadkowym wyborem — piosenkarz doskonale zabawiał publiczność, jakby przypominając uczestnikom całość wrażeń związanych z tymi trzema dniami, podczas których odbywała się impreza.

Dni Kultury Polskiej w Wilnie wykazały, że wilnianie dążą do kontaktu z kulturą polską. Jej atrakcyjność i dorobek nie tylko wzbogacają indywidualne poczucie estetyki, ale również tworzą więź między ludźmi w ramach wspólnego tejże kultury przeżywania.

Z pewnością istnieje potrzeba silnego fundamentu do budowania wzajemnych więzi i kultura spełnia tutaj nieocenioną rolę. Potrzebę tę uwydatniła wielka frekwencja i aktywne uczestnictwo publiczności w występach artystów. Natomiast ci wilnianie, którzy wcześniej nie mieli styczności z polską piosenką czy teatrem, mieli okazję zobaczyć i usłyszeć to, co we współczesnej kulturze polskiej najlepsze. Stanowi to obiecującą zachętę do obcowania z nią częściej niż tylko raz na rok.

Można zaryzykować stwierdzenie, że popyt na polską kulturę jest wcale niemały. Na pytanie,

czy obroni się ona w obecnych warunkach można odpowiedzieć — tak, obroni się poprzez wartość, jaką stanowi sama w sobie. I stwierdzenie to nie traci na aktualności również w Wilnie.

**Marcin Skalski**

